

Grzegorz Ciechowski, Zapachnia

Zapachniało powiewem jesieni
Z wiatrem zimnym uleciał słów sens
Tak być musi
Niczego nie mogą już znienić
Brylanty na końcach twych rzęs
Tam, gdzie mieszkasz już białe od śniegu
Szklą się lodem jeziora i błota
Tak być musi
Już zmienić nie może niczego
Zaczajona w twych oczach tęsknota
Wróci wiosna, deszcz spłynie na drogi
Ciepłem słońca serca się ogrzeją
Tak być musi
Bo ciągle się tli w nas ogień
Wieczny ogień, który jest nadzieją